

kierownik artystyczny projektu - Katarzyna Oleś-Blacha

libretto
PIEŚŃ
sopran
widzowie
głos
bas
solisci
ruch
reżyser
uverture
baryton
przestrzeń
głos
tenor
kulisy
maski
kostium
orkiestra
aktorzy
kurtyna
alt scenografa
muzykant
dźwięk
kompozytor
światło
tekst
partytura
bilet
orkiestron
charakterystyka
scena

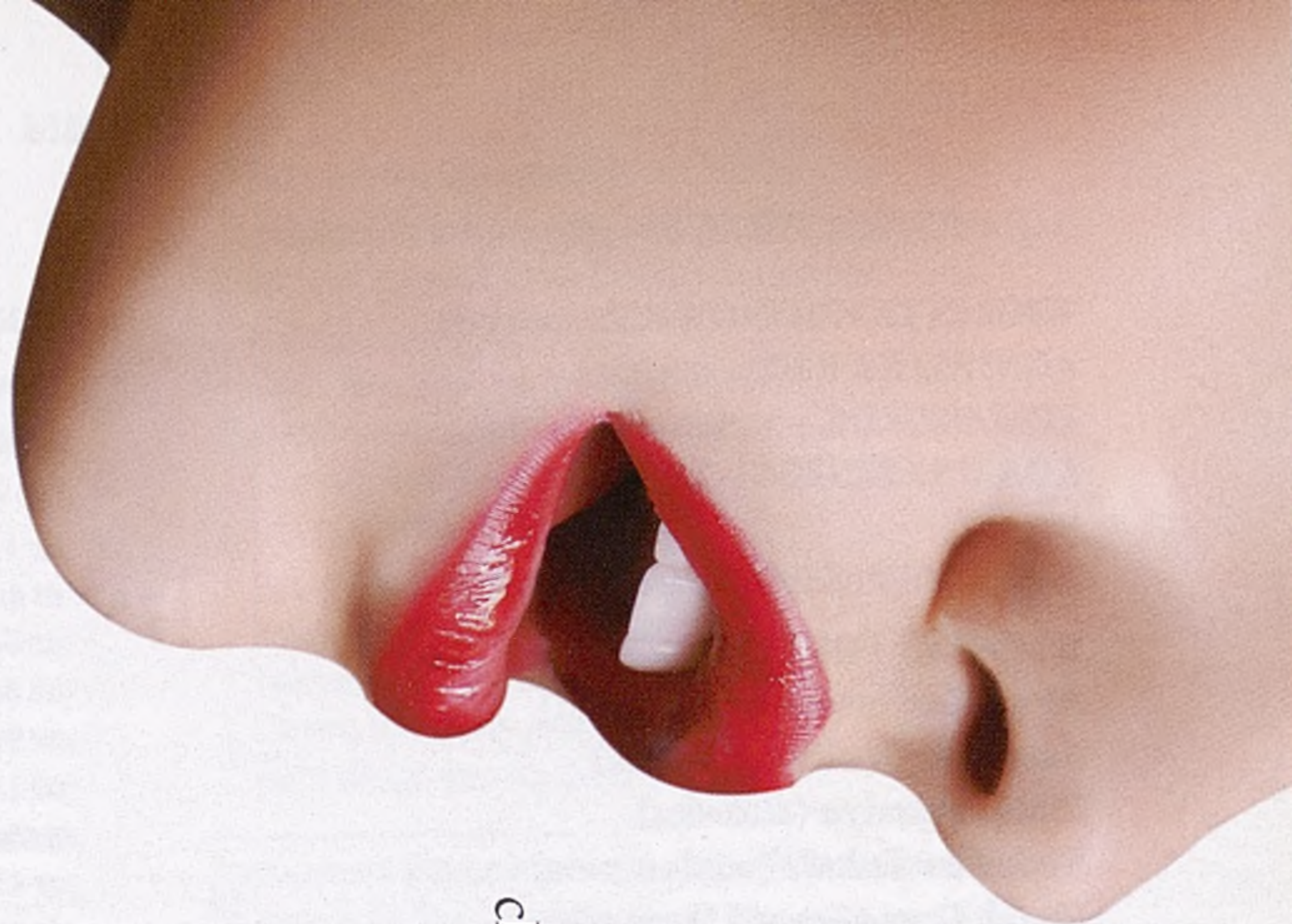
LIED

W ojczyźnie Goethego

23 IV 2017

Kopalnia Soli „Wieliczka”
Komora Jana Haluszki

PIEŚŃ
TEATR SŁOWA



PROGRAM

AGNIESZKA DRAUS – gospodarz wieczoru

WIOLETTA CHODOWICZ – sopran

AGNIESZKA KUK – sopran

TOMASZ KUK – tenor

ADAM SZERSZEŃ – baryton

ANNA MARCHWIŃSKA – fortepian

KWINTET FORTEPIANOWY:

Anna Marchwińska (fortepian)

Paweł Wójtowicz (skrzypce)

Piotr Augustyn (altówka)

Radosław Bukała (wiolonczela)

Marek Lewandowski (kontrabas)

opieka sceniczna Anna Popiel

opieka scenograficzna Bożena Pędziwiatr

kierownictwo artystyczne projektu

Katarzyna Oleś-Blacha

CZĘŚĆ I

WIOLETTA CHODOWICZ

» RICHARD STRAUSS

Ich schwebe (Unoszę się), op. 48 nr 2
sł. Karl Friedrich Henckell

Ständchen (Serenada), op. 17 nr 2
sł. Adolf Friedrich Graf von Schack

Das Rosenband (Różana wstążka), op. 36 nr 1
sł. Friedrich Gottlieb Klopstock

» JOHANNES BRAHMS

Das Mädchen spricht (Dziewczyna mówi), op. 107 nr 3
sł. Otto Friedrich Gruppe

Junge Lieder I (Nowe pieśni) I, op. 63 nr 5
sł. Felix Schumann

» RICHARD STRAUSS

Zueignung (Dedykacja), op. 10 nr 1
sł. Hermann von Gilm

» JOHANNES BRAHMS

Mädchenfluch (Kłątwa dziewczyny), op. 69 nr 9
sł. Siegfried Kapper

ANNA MARCHWIŃSKA, PAWEŁ WÓJTOWICZ,
PIOTR AUGUSTYN, RADOSŁAW BUKAŁA,
MAREK LEWANDOWSKI

» FRANZ SCHUBERT

Die Forelle (Pstrąg)
kwintet fortepianowy, op. 114 cz. 4 Andantino

TOMASZ KUK

» FRANZ SCHUBERT

Die Schöne Müllerin (Piękna młynarka) – wybór
op. 25, D 795, sł. Wilhelm Müller

nr 1: *Das Wandern* (Wędrówka)

nr 4: *Danksagung an den Bach* (Podziękowania dla potoku)

nr 6: *Der Neugierige* (Ciekawski)

nr 8: *Morgengruß* (Poranne powitanie)

nr 9: *Des Müllers Blumen* (Kwiaty młynarza)

nr 13: *Mit dem grünen Lautenbande* (Przy zielonych
wstążkach lutni)

nr 15: *Eifersucht und Stolz* (Zazdrość i duma)

nr 16: *Die liebe Farbe* (Ulubiony kolor)

nr 18: *Trockne Blumen* (Suche kwiaty)

nr 19: *Der Müller und der Bach* (Młynarz i strumień)

AGNIESZKA KUK

» RICHARD WAGNER

Wesendonck-Lieder – wybór
sł. Mathilde Wesendonck

nr 1: *Der Engel* (Anioł)

nr 5: *Träume* (Sny)

CZĘŚĆ II

WIOLETTA CHODOWICZ

» RICHARD STRAUSS

Die Nacht (Noc), op. 10 nr 3, sł. Hermann von Gilm

» JOHANNES BRAHMS

Die Mainacht (Majowa noc), op. 43 nr 2
sł. Ludwig Heinrich Christoph Hölty

PAWEŁ WÓJTOWICZ, PIOTR AUGUSTYN

» FRANZ SCHUBERT

Erlikönig (Król Olch)
w opracowaniu na skrzypce i altówkę, C. G. Wolffa

ADAM SZERSZEŃ

» GUSTAV MAHLER

Kindertotenlieder (Pieśni na śmierć dzieci)
sł. Friedrich Rückert

nr 1: *Nun will die Sonn' so hell aufgehn*

nr 2: *Nun seh' ich wohl, warum so dunkle Flammen*

nr 3: *Wenn dein Mütterlein*

nr 4: *Oft denk' ich, sie sind nur ausgegangen*

nr 5: *In diesem Wetter*

WIOLETTA CHODOWICZ, PAWEŁ WÓJTOWICZ

ANNA MARCHWIŃSKA

» RICHARD STRAUSS

Morgen! (Jutro!), op. 27 nr 4, sł. John Henry Mackay

CZEŚĆ I

RICHARD STRAUSS

Ich schwebe (*Unoszę się*), op. 48 nr 2
sł. Karl Friedrich Henckell

Unoszę się jak na skrzydłach anioła,
Moja stopa ledwie dotyka ziemi,
W uszach słyszę dźwięk
Słów kochanki przy rozstaniu.

Brzmi to tak słodko, łagodnie i spokojnie,
Przemawia nieśmiało, czule i czysto,
Melodia echa łagodnie kołysze
Mnie w błogi sen.

Moje błyszczące oko – podczas gdy napelnia mnie
Najsłodsza z melodii, –
Spogląda bez zmarszczek, bez okrycia
Na odejście mej uśmiechniętej ukochanej.

RICHARD STRAUSS

Ständchen (*Serenada*), op. 17 nr 2
sł. Adolf Friedrich Graf von Schack

Otwórz drzwi, otwórz, ale cichutko, moja dziecino,
By nikt się nie zbudził ze snu.
Ledwie szmerze potok, ledwie drżą na wietrze
Liście na krzewach żywopłotu.
Zatem cicho, ma dziewczyno, by nic nie drgnęło,
Tylko cichutko połóż rękę na klamce.

Krokami delikatnymi niczym kroki elfa
Skaczącego ponad kwiatami,
Wyfruń w księżycową noc,
Wymknij się do mnie do ogrodu.
Wokół drzemią kwiaty nad falującym potokiem
I pachną przez sen, tylko miłość czuwa!

Usiądź tutaj, cień pada tu tajemniczo
Pod lipami,
Słowik ponad naszymi głowami
Będzie śnił o naszych pocałunkach,
A róża, gdy obudzi się o brzasku,
Rozbłyśnie od cudnych namiętności nocy.

RICHARD STRAUSS

Das Rosenband (*Różana wstążka*), op. 36 nr 1
sł. Friedrich Gottlieb Klopstock

W wiosennym cieniu odnalazłem ją
I związałem różanymi wstążkami:
Nie poczuła tego i drzemała.

Spojrzałem na nią; me życie zawisło
W tym spojrzeniu na jej życiu:
Dobrze to czułem, lecz nie pojąłem.

Lecz szepnąłem do niej bez słów,
A różane wstążki zaszeleściły.
Wtedy zbudziła się ze snu.

Spojrzała na mnie; jej życie zawisło
W tym spojrzeniu na moim życiu,
A wokół nas stało się Elizjum.

JOHANNES BRAHMS

Das Mädchen spricht (*Dziewczyna mówi*)
op. 107 nr 3, sł. Otto Friedrich Gruppe

Jaskółko, powiedz mi,
Czy długo jest twym mężem ten,
Z którym zbudowałaś gniazdo,
Czy dopiero niedawno
Go poślubiłaś?

Powiedz, o czym świergoczesz,
Powiedz, o czym szepczesz
Tak zażyłe o poranku?
Chyba nie jesteś jeszcze
Zbyt długo panną młodą, czyż nie?

JOHANNES BRAHMS

Junge Lieder I (*Nowe pieśni I*), op. 63 nr 5
sł. Felix Schumann

Moja miłość jest zielona jak krzew bzu,
A moja ukochana piękna niczym słońce,
Które świeci prosto na bez
I wypełnia go zapachem i radością.

Moja dusza ma skrzydła słowika
I kołysze się na kwitnących bzach,
I raduje się, i śpiewa, upojona wonią,
Same pijackie piosnki.

RICHARD STRAUSS

Zueignung (*Dedykacja*), op. 10 nr 1
sł. Hermann von Gilm

Tak, ty wiesz to, droga duszo,
że cierpię, gdy daleko od ciebie.
Miłość czyni serca chorymi.
Składam dzięki.

Dopiero co trzymałem czarę wolności,
wznosząc ametystowy puchar,
a Ty pobłogosławiłaś ten napój,
składam dzięki.

I ty zamknęłaś weń zło tak,
że ja, nigdy nim wcześniej nie będąc,
święty, skłoniłem się do twego serca.
Składam dzięki!

JOHANNES BRAHMS

Mädchenfluch (*Kłątwa dziewczyny*), op. 69 no. 9
sł. Siegfried Kapper

Woła matka, woła do córki
Poprzez trzy góry:
„Maro, droga córko,
Czy wybieliłaś płótno?”
Odpowiada młoda córka
Poprzez dziewięć gór:
„W wodzie nie ma niczego, droga matko,
Jeszcze nie zanurzyłam płótna,
Bo, widzisz, Jawo
Zmącił wodę. –

Jakże zatem, droga matko,
 Mogłam je wybielić!
 Przeklnij go matko, droga matko!
 Ja przeklnę go także.
 Niech Bóg w niebiosach sprawi,
 By się powiesił –
 Na małym, złym drzewie,
 Na białej mej szyi!
 Niech Bóg w niebiosach sprawi,
 Że będzie leżał uwięziony –
 Uwięziony głęboko w lochu,
 W mej białej piersi!
 Niech Bóg, Pan na niebiosach, sprawi,
 Że będzie nosił łańcuchy –
 Łańcuchy ciasno go oplatające,
 Me białe ramiona!
 Niech Bóg w niebiosach sprawi,
 By porwała go woda –
 By porwała go dzika woda
 I przywiodła go do mego domu!”

FRANZ SCHUBERT

Die Forelle (*Pstrąg*), kwintet fortepianowy
 op. 114 cz. 4 Andantino
 sł. Christian Friedrich Schubart

W potoku kropli wiele
 Hen w krąg słońca skry,
 Wśród nich ma pstrąg wesele,
 W igraszkach łuska łśni.
 Ja stoję tam na brzegu
 Wpatrzony w cud tych chwil,
 Gdy fale w chyżym biegu
 Czarowny szemrzą tryl.

A rybak ze swą wędką
 Na brzegu ciągle tkwi,
 By złowić rybkę prędko,
 Gdy spotka ją los zły,
 Lecz gdy wód czystych wiele
 Światłością słońca łśni,
 W nich rybka igra śmieie,
 Pomyślne są jej dni.

Wtem przez ten tan szalony,
 Jej kres już jest, a ta,
 Gdy potok wskroś zmacony
 I mrok, i strach do dna,
 Przez strumień zamulony
 Nieszczęsna, nieszczęsna w śmierć już gna.
 Stąd smutne pieśni tony,
 Bo za cóż kara ta?

Nim poznasz życia cele,
 A młodość szumi w krwi,
 Ten pstrąg nas uczy wiele,
 Jak chronić młode dni.
 Kawaler, śpiew i wino,
 Przepyszny mają smak,
 Lecz ocknij się dziewczyno,
 Gdy ci rozsądku brak.

FRANZ SCHUBERT

Die Schöne Müllerin (*Piękna młynarka*)

op. 25, D 795, sł. Wilhelm Müller

nr 1: **Das Wandern** (*Wędrówka*)

Wędrówka to młynarza chęć,
 Wędrówka!
 Złym młynarzem musi być ten,
 Kto nie zaznał, czym jest wędrówka,
 Wędrówka.

To woda nauczyła nas,
 To woda!
 Nie ma odpoczynku ni w dzień, ni w nocy,
 Zawsze myśli o wędrówce,
 To woda.

Uczymy się jej też od kół.
 Od kół!
 One nie lubią stać w miejscu,
 Mój dzień obracają niestrudzenie,
 Koła.

Nawet kamienie, jakże ciężkie,
 Kamienie!
 Łączą się w wesołym tańcu
 I pragną jeszcze szybsze być,
 Kamienie.

Wędrówko, moja radości,
 Wędrówko!
 Mistrzu i mistrzyni,
 Pozwólcie mi ruszyć w dalszą drogę
 i wędrować!

nr 4: **Danksagung an den Bach**
 (*Podziękowania dla potoku*)

Czy to miałeś na myśli,
 Mój szumiący przyjacielu?
 Twój śpiew, twój dźwięk,
 Czy to miały na myśli?

Do młynarki!
 Taki był sens.
 Dobrze zrozumiałem, czyż nie?
 Do młynarki!

Czy ona cię przysłała?
 A może mnie zwodzisz?
 Chciałbym wiedzieć,
 Czy to ona cię posyła.

Teraz, cokolwiek ma się stać,
 Temu się poddaję:
 Znalazłem, czego szukałem,
 Cokolwiek się nie stanie.

Poprosiłem o pracę,
 Teraz mam już dość
 I dla rąk, i dla serca,
 Zupełnie pod dostatkiem!

nr 6: *Der Neugierige* (Ciekawski)

Nie pytam kwiatów,
Nie pytam gwiazd,
Żadne z nich nie powie mi,
Co tak bardzo pragnę usłyszeć.

Nie jestem ogrodnikiem,
Gwiazdy są za wysoko;
Spytam mojego strumyczka,
Czy zwodzi mnie serce me.

Strumyczku mej miłości,
Czemu dziś milczysz tak?
Chcę wiedzieć tylko jedno,
Słoweczko znów i znów.

„Tak”, brzmi pierwsze ze słówek,
A drugie zaś brzmi „nie”,
W obydwu tych słoweczkach
Zamyka się mój świat.

Strumyczku mej miłości,
Jak dziwny jesteś ty!
Nie powiem ja nikomu,
Zdradź wreszcie, kocha mnie?

nr 8: *Morgengruß* (Poranne powitanie)

Dzień dobry, piękna młynareczko!
Gdzie tak prędko chowasz główkę,
Jakby coś się tobie miało stać?
Czy to moje powitanie tak mocno ci dokucza?
Czy to moje spojrzenie tak cię niepokoi?
W takim razie idę dalej.

O, pozwól mi tylko stanąć daleko,
Patrzeć w twe drogie okno,
Z daleka, zupełnie z daleka!
Złotowłosa główko, wyrzyj na zewnątrz!
Wyrzyj ze swej okrągłej bramy,
Błękitna gwiazdo poranna!

Wy, oczka snem upojone,
Wy, kwiatki rosą zmartwione,
Dlaczego słońce was zawstydzia?
Czy noc była dla was tak dobra,
Że zamykacie się, mrużycie i płaczecie
Z powodu jej cichej rozkoszy?

Teraz zrzućcie senną zasłonę
I obudźcie się rześkie i wolne
W jasnym, boskim poranku!
Skowronek wiruje w powietrzu,
Domagając się z głębi serca
Miłości, cierpienia i smutku.

nr 9: *Des Müllers Blumen* (Kwiaty młynarza)

Nad potokiem rośnie wiele małych kwiatków,
Widać je w jasnych, niebieskich oczach;
Potok to przyjaciel młynarza,
A niebiańskim błękitem lśnią oczy mej ukochanej,
Dlatego to one są moimi kwiatami.

Zaraz pod jej małym oknem
Posadzę te kwiaty,
Przyzywajcie ją, gdy wszystko umilknie,
Gdy złoży swą głowę do snu.
Wiecie, co mam na myśli.

A gdy zamknie oczęta
I zaśnie tak błogo, tak słodko,
Wtedy szepczcie do niej, niczym we śnie,
Nie zapomnij, nie zapomnij o mnie!
To jest to, co mam na myśli.

A gdy rano otworzy okno,
Spójrzcie w górę z miłością:
Rosa w waszych oczach
Będzie jak moje łzy,
Które uronię nad wami.

nr 13: *Mit dem grünen Lautenbände*
(Przy zielonych wstążkach lutni)

»Szkoda, że ta śliczna zielona wstążka
Blaknie tu na ścianie:
Tak lubię zieleni!«
Tak mi dziś powiedziałaś, ukochana;
Odwiążę ją i wyślę do ciebie:
Teraz ciesz się zielenią!

Nawet jeśli twój ukochany jest biały od mąki,
Zieleń ma wciąż swoją cenę,
A ja lubię ją także.
Bo nasza miłość jest wiecznie zielona,
Bo horyzont nadziei rozkwita zielenią,
Dlatego ją lubimy.

Teraz wpleć w swe loki
Radośnie zieloną wstążkę,
Tak bardzo lubisz zieleni.
Teraz już wiem, gdzie mieszka nadzieja,
Teraz już wiem, gdzie panuje miłość,
Teraz jeszcze bardziej lubię zieleni!

nr 15: *Eifersucht und Stolz* (Zazdrość i duma)

Dokąd to tak szybko, pokrętnie i dziko, mój drogi
potoku,
Gonisz ze złością bezczelnego myśliwego?
Zawróć, zawróć i zbesztaj wprzód swoją młynarkę
Za jej kochliwą, figlarną, małą lekkomyślność.

Czy nie widziałeś jej wczorajszego wieczora w bramie,
Wyciągającej szyję, by spojrzeć na główną ulicę?
Gdy myśliwy wesoło wraca do domu z polowania,
Żadne przyzwoite dziewczę nie wystawia głowy
z okna.

Płyn potoczku dalej i powiedz jej to; lecz nie wspomnij
jej,

Szłyszysz, ani słowa o moim smutnym obliczu.
Powiedz jej: z trzciny przy mnie rosnącej on wycina
piszczalkę i wygrywa dla dzieci ładne tańce i piosnki.

nr 16: *Die liebe Farbe* (Ulubiony kolor)

W zielen się odzieję,
W zielonych wierzbach płaczących:
Mój skarb tak lubi zielen.
Poszukam cyprysowego gaju,
Łąki zielonych rozmarynów,
Ma ukochana tak lubi zielen.
Ruszajmy radośnie na łowy!
Naprzód, przez wrzosowiska i krzewy!
Mój skarb tak lubi łowy.
Zwierz, na którego poluję, to śmierć;
Wrzosowiskiem zwę smutek miłości:
Mój skarb tak lubi łowy.
Wykopcie mi w darni grób,
Przykryjcie mnie zieloną trawą:
Ma ukochana tak lubi zielen.
Żadnych czarnych świec, żadnych kolorowych kwiatów.
Zielone, wokół wszystko zielone!
Mój skarb tak lubi zielen.

nr 18: *Trockne Blumen* (Suche kwiaty)

Wy wszystkie kwiatki,
Które od niej dostałem,
Powinnyście ze mną
Spocząć w grobie.
Dlaczego wszystkie patrzycie
Na mnie tak smutno,
Jakbyście wiedziały,
Co mi się przydarzyło?
Wy wszystkie kwiatki,
Jakże zwiędłe, jakże blade?
Wy wszystkie kwiatki,
Dlaczegoście tak mokre?
Ach, lzy nie sprawią,
Że maj się zazieleni,
Nie sprawią, że martwa miłość
Znowu rozkwitnie.
I wiosna przyjdzie,
I zima minie,
A kwiatki będą
Rosły w trawie.
I będą kwiatki
Leżały na moim grobie,
Wszystkie kwiatki,
Które dała mi ona.
A gdy ona wejdzie
Na wzgórze
I pomyśli w sercu:
On był mi wierny!
Wtedy, wszystkie kwiatki,
Powstańcie, powstańcie!
Nadszedł maj,
Zima się skończyła.

nr 19: *Der Müller und der Bach* (Młynarz i strumień)

Młynarz:
Gdy wierne serce
Tonie w miłości,
Wtem wędną lilie
Na każdej rabacie;
Wtedy w chmurach
Musi ukryć się pełnia księżyca,
By jego łez
Ludzie nie ujrzeli;
Wtedy anioły
Zasłaniają oczy,
Szlochają i śpiewają,
By duszę uspokoić.
Strumień:
A gdy miłość
Pokonuje cierpienie,
Nowa gwiazdka
Rozbłyśka na niebie;
Wtedy rozkwitają trzy róże,
Wpół czerwone, wpół białe,
które nigdy nie wędną,
na kolczastych łodygach.
A anioły zrzucają
Swe skrzydła
I każdego ranka
Schodzą na ziemię.
Młynarz:
Ach, strumyczku, kochany strumyczku,
Masz tyle racji:
Lecz czy wiesz strumyczku,
Co daje miłość?
Głęboko, tam głęboko
Chłodne ukojenie!
Ach, strumyczku, kochany strumyczku,
Śpiewaj po prostu dalej.

RICHARD WAGNER

Wesendonck-Lieder, sł. Mathilde Wesendonck

nr 1: *Der Engel* (Anioł)

We wczesnych latach dzieciństwa
Często słyszałam mowę aniołów,
Które rozkosz niebios
Zamieniały na ziemskie słońce.
Tak więc, gdy zatroskane serce
Marnieje ukryte przed światem,
Tak więc, gdy cicho krwawi
I rozplywa się w strumieniach łez,
Tak więc, gdy jego modlitwa gorliwie
Błaga tylko o wybawienie,
Wtedy anioł zlatuje na dół
I delikatnie unosi je do nieba.
Tak, także do mnie zstąpił anioł
I na świetlistych skrzydłach

Prowadzi, z dala od wszelkiego bólu,
Moją duszę ku niebiosom.

nr 5: *Träume* (Sny)

Powiedz, jakie cudne sny
Ogarniają moje zmysły,
Że nie odeszły niczym pusta piana
W odludną nicość?

Sny, które w każdej godzinie,
Każdego dnia rozkwitają piękniejsze,
A ich niebiańskie nowiny
Wędrują błogo w moim umyśle!

Sny, które niczym wzniosłe promienie
Utonęłyście w duszy,
By wymalować w niej wieczny obraz:
Zapomnienie wszystkiego, pamięć o jednym!

Sny, które w wiosennym słońcu
Całujecie kwiaty wśród śniegu
Tak, że w niespodziewanej rozkoszy
Witają nowy dzień,

Tak, że rosną, tak, że kwitną,
Sennie roztaczają swą woń,
Delikatnie na twej piersi umierają,
Potem toną w mogile.

CZĘŚĆ II

RICHARD STRAUSS

Die Nacht (Noc), op. 10 nr 3
sł. Hermann von Gilm

Z lasu wyłania się noc,
Skrada się cicho spomiędzy drzew,
Rozgląda się szerokim kręgiem,
Teraz ostrożnie.

Wszystkie światła tego świata,
Wszystkie kwiaty, wszystkie barwy
Wygasza i kradnie ich snopy
Z pól.

Bierze wszystko, co drogie,
Zabiera srebro rzek,
Miedziane dachy katedr,
Zabiera złoto.

Plądruje krzewy,
Przysuwa się bliżej, dusza do duszy;
Och, boję się, że noc wykradnie mi
Także ciebie.

JOHANNES BRAHMS

Die Mainacht (Majowa noc), op. 43 nr 2
sł. Ludwig Heinrich Christoph Hölty

Gdy srebrny księżyc migocze poprzez zarośla,
A jego senne światło ściele się po trawie

I słowik śpiewa,
Idę smutno przez las.

Wielbię cię wtedy gwizdzący słowiku,
Bo twoja żona mieszka z tobą w jednym gniazdku,
Dając swemu śpiewającemu małżonkowi
Tysiące pocałunków.

Okryta listowiem para gołębi grucha
Do mnie w zachwycie; lecz odwracam się,
Szukam ciemniejszych cieni,
I spływa pojedyncza łza.

Uśmiechnięte oblicze, które jak jutrzienka
Świecisz w mojej duszy, kiedy odnajdę cię na ziemi?
I samotna łza
Drży piekącą na moim policzku.

FRANZ SCHUBERT

Erlkönig (Król Olch), sł. Johann Wolfgang Goethe
przekł. Wisława Szymborska

Noc padła na las, las w mroku spał,
Ktoś nocą lasem na koniu gnał.
Tętniło echo wśród olch i brzóz,
Gdy ojciec syna do domu wiózł.

- Cóż tobie, synku, że w las patrzysz tak?
Tam ojciec, on, król olch, daje znak,
Ma płaszcz, koronę i biały tren.
- To mgła, mój synku, albo sen.

„Pójdź chłopcze w las, w ten głuchy las!
Wesoło będzie płynąć czas.
Przedziwne czary roztoczę w krąg,
Złotolitą chustkę dam ci do rąk”.

- Czy słyszysz, mój ojciec, ten głos w gęstwinie drzew?
To król mnie wabi, to jego śpiew.
- To wiatr, mój synku, to wiatru głos,
Szeleści olcha i szumi wrzos.

„Gdy wejdiesz, chłopcze w ten głuchy las,
Ujrysz me córki przy blasku gwiazd.
Moje córki nucąc płasają na mchu,
A każda z mych córek piękniejsza od snu”.

- Czy widzisz, mój ojciec, tam tańczą wśród drzew
Srebrne królewny, czy słyszysz ich śpiew?
- O, synku mój, to księżyc tak łśni,
To księżyc tańczy wśród czarnych pni.

„Pójdź do mnie, mój chłopcze, w głęboki las!
Ach, strzeż się, bo wołam już ostatni raz!”
- Czy widzisz, mój ojciec, król zbliża się tu,
Już w oczach mi ciemno i brak mi tchu. -

Więc ojciec syna w ramionach swych skrył
I konia ostrogą popędził co sił.
Nie wiedział, że syn skonał mu już
W tym głuchym lesie wśród olch i brzóz.

GUSTAV MAHLER

Kindertotenlieder (Pieśni na śmierć dzieci)

sł. Friedrich Rückert

nr 1: *Nun will die Sonn' so hell aufgehen*

A teraz słońce wszędzie świecić tak jasno,
Jak gdyby w nocy nie wydarzyło się żadne
nieszczęście!

Nieszczęście dotknęło tylko mnie,
A słońce – ono świeci dla wszystkich!

Nie możesz uwikłać się w noc,
Trzeba zanurzyć ją w wiecznej światłości!
Mała lampka gaśnie w mym namiocie!
Chwała tobie, światło radości świata!

nr 2: *Nun seh' ich wohl, warum so dunkle Flamme*

Teraz dobrze widzę, dlaczego tak ciemnymi
płomieniami

Twe oczy błyszczą dla mnie tak często.
Och, oczy, gdyby w jednym spojrzeniu
Pomieścić całą waszą moc.

Nie pojąłem tego, gdyż otoczyła mnie mgła
Utkana przez oślepiający los,
Tego, że ten promień gotów był ruszyć w drogę do
domu,

Skąd pochodzą wszystkie promienie.

Swym blaskiem chciałyście mi powiedzieć:
Chętnie zostałybyśmy przy tobie!
Lecz los to uniemożliwił.

Spójrz na nas tylko, bo wkrótce będziemy daleko!
Co dzisiaj dla ciebie jest tylko oczami:
W przyszłe noce stanie się tylko gwiazdami.

nr 3: *Wenn dein Mütterlein*

Kiedy twoja mamusia
wchodzi przez drzwi,
I odwracam głowę,
aby na nią spojrzeć,
Mój wzrok nie od razu
pada na jej twarz,
Ale na miejsce,
nieco bliższe od progu,
Tam, gdzie powinna znajdować się
twoja droga twarzyczka,
gdy radośnie
wchodziłaś do środka,
jak zwykłaś, moja córeczko.

Kiedy twoja mamusia
wchodzi przez drzwi,
przy blasku świecy,
zdaje mi się zawsze,
jakbyś wchodziła także,
skradając się za nią,

do pokoju, jak zwykle!
Och, w ojcowskiej celi
Niestety zbyt szybko
Zgasiłaś światło radości!

nr 4: *Oft denk' ich, sie sind nur ausgegangen*

Często myślę, że one wyszły tylko na zewnątrz:
Wkrótce z pewnością powrócą do domu!
Dzień jest taki piękny! O, nie lękaj się:
One wyszły po prostu na bardzo długi spacer.

Tak jest: one tylko wyszły na zewnątrz
I teraz wrócą do domu.

Och, nie trwóż się, dzień jest piękny.
One poszły tylko na tamte wzgórza.

One po prostu poszły przed siebie
I nie będą już tęsknić za domem.
Dogonimy je na tamtych wzgórzach
W blasku słońca, dzień na tamtych wzgórzach jest
piękny.

nr 5: *In diesem Wetter*

W taką pogodę, w taki huk,
Nigdy nie wysłałbym dzieci na dwór!
Zostały wywleczone na zewnątrz siłą,
A ja nie mogłem się temu sprzeciwić!

W taką pogodę, podczas takiej burzy,
Nigdy nie pozwoliłbym dzieciom wyjść z domu,
Obawiałbym się, że zachorują:
Lecz to są tylko próżne myśli.

W taką pogodę, w taką grozę,
Nigdy nie wysłałbym dzieci na dwór!
Martwiłbym się, że jutro umrą,
Teraz nie ma się czego obawiać.

W taką pogodę, w taką grozę,
Nigdy nie wysłałbym dzieci na dwór!
Wyniesiono je na zewnątrz,
Nie mogłem nic na to poradzić!

W taką pogodę, w taką burzę, w taki huk,
Spoczywają niczym w rodzinnym domu,
Żadną burzą nie przełęknięte,
Ręką Boga przykryte.

RICHARD STRAUSS

Morgen! (Jutro!), op. 27 nr 4
sł. John Henry Mackay

A jutro słońce znowu zaświeci
I na drodze, w którą ruszę,
Zjednoczy nas szczęśliwych
Pośród tej ziemi oddychającej słońcem...

I na brzeg szeroki, falami błękitny,
Zstąpimy cicho i powoli,
Milcząc, patrzeć będziemy sobie w oczy,
A nad nami zapadnie bezgłośnie milczenie szczęścia.

tłumaczenie z języka niemieckiego: Monika Korybalska

"OPERA KRAKOWSKA" w Krakowie
Archiwum

ul. Lubicz 48, 31-512 Kraków
tel. 012 29 66 188, fax 012 29 66 103